Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK III Warszawa, 1—15 listopada 1938 r. ZESZYT 20/21 (38/39)

# SKARBONA WIEJSKA

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7.26-30 KONTO CZEKOWE W PKO. Nr 21.050

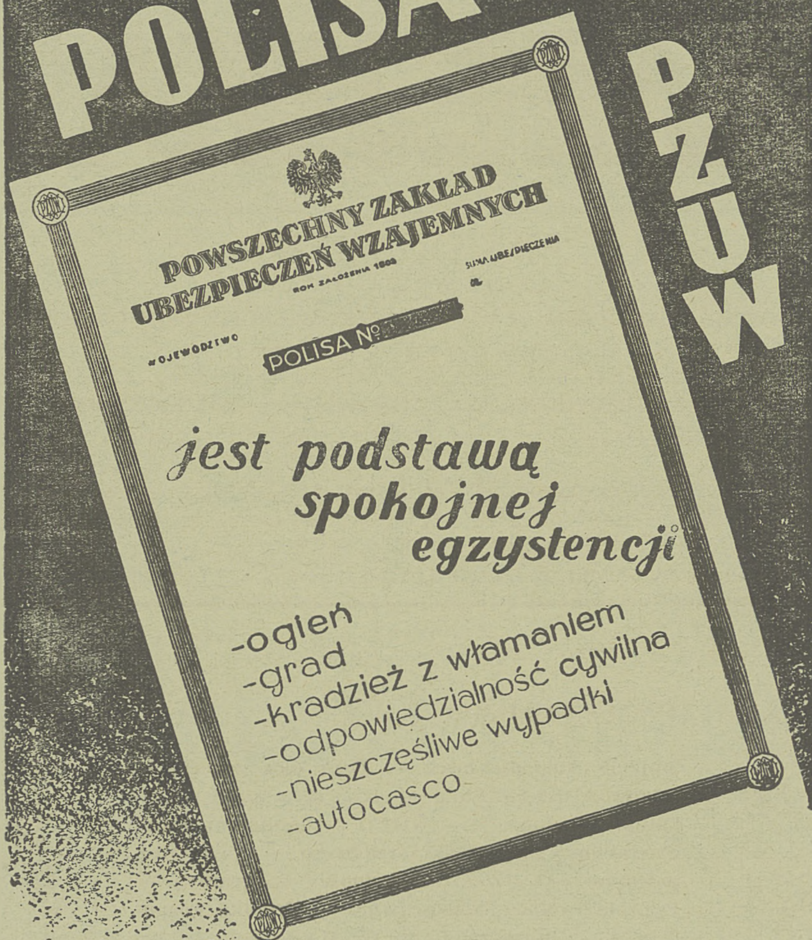
**Prenumerata roczna 9 zł, półroczna 5 zł, kwart. 3 zł, pojedyńczy egzemplarz 60 gr.**

**Cena ogłoszeń:**
**za wiersz 1 mm szer. 60 mm: w tekście i przed tekstem — 75 gr. za tekstem — 60 gr.**

**ZESZYT ZAWIERA:**








Ubezpieczenia przyjmują:
Inspektoraty (Oddziały) we wszystkich
miastach wojewódzkich i powiatowych

ROK III Warszawa, 1—15 listopada 1938 r. ZESZYT 20/21 (38/39)



# SKARBONA WIEJSKA



DWUTYGODNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

## 20-lecie Niepodległości

*Dnia 11 listopada święcić będziemy po raz dwudziesty rocznicę odzyskania niepodległości. Wielkie, radosne uczucia, jakie wówczas przeżywaliśmy, w żywej wszyscy mamy pamięci. Radość była tak wielka, że jej nie mącił opłakany stan kraju, zniszczonego przez działania wojenne i rabunek okupantów. Wierzyliśmy, a wiara ta wypływała z miłości do Ojczyzny i z wielkiego zapału do budowania Jej potęgi, że wszystkiemu damy radę, że uprzątniemy wszystkie gruzy i zbudujemy na ich miejscu piękną, wspaniałą i potężną Rzeczpospolitę, wspólną nam wszystkim Polakom Ojcowiznę.*

*Teraz, kiedy mija dwadzieścia lat, zapytujemy, czyśmy zdołali przekuć chęci na czyny i czy zapalonego, wówczas świętego ognia zapału użyliśmy do budowania Ojczyzny? Na pytanie to odpowiemy słowami p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego, wygłoszonymi w ubiegłym miesiącu w Katowicach: „Polska 1918 r. i Polska 1938 r. to są dwa organizmy w niczym do siebie niepodobne, choć znajdują się w tym samym miejscu Europy. Spójrzmy na cuda Polski: czy zapomnieliśmy już o tych pustyniach piaszczystych przy brzegu naszego morza? Tam tętni dziś życie tak bujne, tak twórcze i tak gospodarcze — jak w żadnym zakątku Europy. Spójrzmy dziś na naszą stolicę: Warszawę. Czyż jest to — to samo miasto, które znaliśmy przed wielką wojną w zewnętrznym wyglądzie jako bramę ducha i cywilizacji wschodu? Czyż nie realizują się rzeczy nowe i potężne i w Centralnym Okręgu Przemysłowym i na Kresach Wschodnich, w dziedzinie przemysłu i elektryfikacji, w zakresie gospodarstwa i obrony? Dziś nasz instrument produkcyjny i organizacyjny doszedł do takiego rozwoju, że możemy nie tylko zaopatrzyć siebie, ale możemy pomóc i innym narodom w wyżywieniu się i organizowaniu obrony".*

*Słowa powyższe dają nam odpowiedź na wyżej postawione pytanie — odpowiedź pocieszającą i krzepiącą: dokonaliśmy w minionym okresie bardzo wiele.*

*Niech więc ta świadomość poniesionych wysiłków i osiągniętych wyników będzie nam zachętą i podnietą do dalszych wysiłków, niech zapalony 20 lat temu, w wielkich dniach odradzającej się niepodległości, ogień zapału będzie tak silny i trwały, abyśmy w jego żarze gorącym nadal wykuwać mogli stalową moc naszego Państwa.*

## RZUT OKA WSTECZ

Każda rocznica — pierwsza, dziesiąta czy jakakolwiek inna — zawiera w sobie pewien psychologiczny moment, który każe myślom naszym wrócić do minionego okresu, aby dokonać przeglądu włożonych wysiłków oraz osiągniętych wyników, sprawdzić kierunek drogi, którą kroczyliśmy oraz ocenić odległość, jaką przebyliśmy od początku do chwili obecnej.

Podróżny, który idzie po raz pierwszy jakąś drogą i ma przed oczyma ciągle tylko najbliższy jej odcinek, nie zupełnie dobrze zdaje sobie sprawę z całości przebytej drogi. O jej kierunku i długości będzie miał właściwe wyobrażenie dopiero wówczas, gdy się obejrzy i z perspektywy odległości ogarnie wzrokiem cały przebyty szmat drogi, od punktu wyjścia do punktu zatrzymania się. Zobaczy wówczas, które odcinki drogi zbliżały go w linii prostej do wytkniętego celu, które prowadziły go okrężnie, z odchyleniami, które oddalały go oraz gdzie błądził i jaka tego była przyczyna.

Jeżeli życie przyrównamy do po raz pierwszy przebywanej drogi, to rzut oka wstecz na tę drogę, na to co minęło, co przeżyliśmy, co zrobiliśmy, da wiele ciekawych obserwacji, które wzbogacą nasze doświadczenie. Ujrzymy wówczas nasze błędy, których nie dostrzegaliśmy w chwili, gdyśmy je popełniali, ujrzymy odchylenie od właściwej drogi, staną nam przed oczyma wzloty i upadki, zamierzenia, któreśmy chcieli wykonać i czyny, których dokonaliśmy, przypomną nam się rodzące się i zamierające nadzieje.

Przegląd taki obok doświadczenia, jakie przynosi, wywołuje pewne uczucia, których rodzaj zależy od tego, jak wypadnie ocena minionego okresu. Jeśli z przeglądu wyniknie, że w ubiegłym okresie zdobyliśmy się na poważne wysiłki, że zdołaliśmy pokonać duże przeszkody, że dzięki naszym staraniom uzyskaliśmy poważne wyniki — ogarnie nas słuszne uczucie radości i dumy, które stanie się z kolei źródłem nowych sił do dalszych wysiłków i nowej podniety do pokonywania trudności, stawających na naszej drodze w dalszym marszu życiowym.

Inne uczucia zrodzą się w duszy, jeśli przegląd wykaże, że niewiele posunęliśmy się naprzód, że zatrzymaliśmy się przy pierwszej, niedużej przeszkodzie, że brak wiary we własne siły był tak wielki, iż nawet nie próbowaliśmy przeszkody tej usunąć, albo, co gorzej, jeśli uświadomimy sobie smutną prawdę, wiadomą nam wtedy zresztą, że z punktu wyjściowego nie ruszyliśmy wcale, że znajdujemy się w tym samym miejscu, co przed rokiem lub przed kilku latami, albo, że się nawet cofnęliśmy. Ogarnie nas wtedy uczucie żalu za straconym czasem, niezadowolenie z samych siebie, wyrzuty.

Nie trzeba jednak rąk opuszczać. Wszystko jeszcze na dobre może się odwrócić, dogonić możemy jeszcze tych, co raźnym szli naprzód krokiem i pójść z nimi dalej, jako równi, a nie gorsi, jeśli powstałe uczucia staną się nam bodźcem, pobudzającym naszą ambicję i wysiłki.

Tak więc w każdym wypadku dokonanie takiego przeglądu jest rzeczą pożyteczną i wskazaną, a nawet konieczną.

W roku bieżącym mija dwadzieścia lat niepodległego bytu naszego Państwa. O zmianach tych, o tym, co było na początku odzyskanej niepodległości, o tym, co zostało dokonane na różnych odcinkach życia państwowego, społecznego, gospodarczego, ukaże się wiele publikacyj. Doko-

nany zostanie przegląd — rzut oka na wstecz, na miniony okres. Dokonają takiego przeglądu różne instytucje, organizacje, zrzeszenia kulturalne, gospodarcze, społeczne; wszystkie one na swoim odcinku, ze swego zakresu działania zdać będą sobie chciały rachunek.

Cząstką całości naszego polskiego życia są GKPO, a więc i one muszą moment ten wykorzystać do wejrzenia w swe sprawy i w króciutkiej wprawdzie swej historii szukać pewnych wskazań, które by im ułatwiły unikanie błędów i stanowiły zachętę w dalszej pracy. Pragniemy, aby to zrobiła każda Kasa u siebie, we własnym zakresie. My tu zaś dokonamy ogólnego przeglądu. Będzie on oparty nie na danych cyfrowych, charakteryzujących dorobek materialny Kas, czego zresztą zrobić nie możemy, gdyż, niestety, mimo naszych wezwań spora jeszcze ilość Kas nie nadesłała sprawozdań za 1937 r., lecz dokonamy przeglądu, dotyczącego spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej.

Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy to zaczęły powstawać pierwsze GKPO. Były to lata 1925—1928. Pamięć niefortunnego, spowodowanego przejściami wojennymi, końca przedwojennych gminnych kas, niewyjaśniony los złożonych w nich oszczędności, budziły wiele zastrzeżeń i nieufności do nowych placówek. Powoływano je do życia malutkie, niedostatecznie wyposażone, anemiczne i w dodatku obarczone w opinii rolników pierworodnym, niezawinionym grzechem odpowiedzialności za wkłady byłych kas. Mimo to doceniano ich rolę w zwalczaniu szalejącej w owych czasach na wsi lichwy pieniężnej oraz w dostarczaniu drobnemu rolnictwu dogodniejszego i tak bardzo mu potrzebnego kredytu i powoływano ich do życia coraz więcej. Sieć GKPO zagęszczała się też z roku na rok, a jak w cyfrach wzrost ten wyglądał, przedstawia poniższa tabelka:

| Województwa | Ilość nowopowstałych Kas w roku | | | | | | | | | | | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 | 1934 | 1935 | 1936 | |
| Białostockie . . . . . . | 21 | 2 | 3 | 14 | 7 | 1 | — | — | — | — | — | — | 48 |
| Kieleckie . . . . . . . | 27 | 46 | 52 | 35 | 22 | 7 | 4 | — | — | 1 | 2 | 1 | 197 |
| Lubelskie . . . . . . . | 40 | 44 | 68 | 68 | 9 | 3 | — | — | — | — | — | — | 232 |
| Łódzkie . . . . . . . . | 24 | 31 | 24 | 35 | 13 | 3 | 1 | | — | — | 1 | 1 | 133 |
| Poleskie . . . . . . . | 2 | 2 | 3 | 3 | — | — | 1 | 3 | 4 | 2 | 5 | 1 | 26 |
| Warszawskie . . . . . | 43 | 28 | 14 | 64 | 22 | 8 | — | — | 1 | — | — | — | 180 |
| Wileńskie . . . . . . | — | 1 | 10 | 6 | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 18 |
| Wołyńskie . . . . . . | 26 | 19 | 20 | 4 | 2 | 3 | 3 | 1 | — | — | 3 | — | 71 |
| **Ogółem powstało Kas w poszczególnych latach** | 173 | 173 | 194 | 229 | 76 | 25 | 9 | 4 | 5 | 3 | 11 | 3 | 905 |
| **Istniało Kas w końcu poszczególnych lat** | 173 | 346 | 540 | 769 | 845 | 870 | 879 | 883 | 888 | 891 | 902 | 905 | |

Pod względem ruchu powstawania Kas i gęstości ich sieci wyodrębniają się wyraźnie 4 wojew. centralne. Wojew. białostockie, aczkolwiek zaliczane jest do grupy wojew. centralnych, pod względem ilości Kas winno być zaliczone do grupy wojew. wschodnich, a i w tej grupie nawet zdystansowane jest przez wojew. wołyńskie i w niedługim, prawdopodobnie, cza-

sie zdystansowane zostanie przez najbiedniejsze nasze województwo, poleskie, gdzie, jak nam wiadomo, ma powstać cały szereg nowych GKPO.

Przyjęty dzisiaj podział na Polskę „A" i Polskę „B" również i na odcinku GKPO wyraźnie występuje. Znamy i rozumiemy przyczyny, które spowodowały, że woj. wschodnie pod względem urządzeń gospodarczych, kulturalnych stanowią dziś biedną, zaniedbaną część naszego kraju, czyli Polskę „B". Nie widzimy jednak słusznych i usprawiedliwiających powodów, dlaczego tak jest również i na odcinku GKPO. Wszak w tej części kraju nie istniały jakieś poważniejsze przeszkody, uniemożliwiające zakładanie Kas. Obowiązywało tutaj to samo ustawodawstwo, co w wojew. centralnych, a racji, dla których należało tworzyć Kasy, było tu może więcej, niż w innych województwach. Racje te — to konieczność podniesienia niskiego poziomu życia gospodarczego, zintensyfikowania produkcji, wyzwolenia rolnika spod jarzma lichwy, szalejącej w poprzednich latach, a i obecnie jeszcze wyciągającej mu, pod postacią różnych niby to „ratujących" w biedzie pożyczek, cały jego mizerny dochód z ciężkiej, całorocznej pracy. Racji więc, dla których należało pokryć całą tę połać gęstą siecią Kas, było dużo i to ważnych, a przeszkód, ażeby wprowadzić to w czyn, nie było. Dlatego też fakt istnienia tak małej ilości Kas oskarża tych wszystkich, którzy mogli przyczynić się do powiększenia liczby Kas, a jednak tego nie zrobili.

Przyjrzyjmy się teraz, jak daleko Kasy doszły w swoim marszu do wytkniętego im celu, którym jest zaspakajanie potrzeb kredytowych rolnictwa. Do swego startu życiowego ruszały Kasy, mając prawie te same warunki. Jeśli były jakieś różnice, to tylko nieznaczne, a wyrażały się one w tym, że jedne z Kas otrzymały na początek np. 2.000 zł kapitału zakładowego, inne o kilkaset zł więcej, jedne powstały nieco wcześniej, inne nieco później, jedne miały za teren działania gminy zamożniejsze, inne — gminy biedniejsze. Z powyższych okoliczności tylko ta ostatnia mogła odegrać poważniejszą rolę w rozwoju Kas. Jeżeli przeto wyeliminowalibyśmy z ogółu Kas te, które istnieją w gminach zamożnych, a więc do porównań przyjęli Kasy, pracujące w jednakowych warunkach, powinnibyśmy wyciągnąć wniosek, że droga, przebyta przez nie, jest jednakowa.

Tak jednakże, niestety, nie jest. Gdybyśmy te Kasy porównali do jakiejś grupy ludzi, idących wzdłuż pewnej drogi, to byśmy ujrzeli ją, jako bardzo rozciągniętą i porozrywaną, rozsianą wzdłuż całej drogi.

Jedne z Kas, stanowiące czołówkę tego pochodu, wysunęły się bardzo naprzód i nie tylko nie zwalniają kroku, lecz przyśpieszają go. Kasy te znajdują się już w tym punkcie drogi, że w bardzo poważnym stopniu zaspakajają potrzeby kredytowe miejscowego rolnictwa, mając zgrupowane w swym ręku znaczne środki obrotowe, powiększane przy tym systematycznie świeżym dopływem lokalnych wkładów oszczędnościowych.

Inne Kasy, stanowiące jeszcze poważną ilościowo grupę, utykają gdzieś w tyle, nie wiele oddaliwszy się od początku drogi. Kasy te może by się chciały wysunąć nieco naprzód, nie mogą się jednak zdobyć na własny wysiłek, lecz oglądają się na pomoc obcą, na jakiś wózek, w postaci kredytów, który by je podwiózł. Zbliżanie się do celu takim środkiem lokomocji jest bardzo powolne, a czasami zawodne. Kredyt bowiem podobny jest do wózka, jadącego po drodze o kształcie spirali. Gdy kredyt jest rozprowadzony — wózek jedzie do przodu i zdaje się, że przybliża do celu, gdy

przychodzi jednak moment spłaty — wózek zakręca i jedzie w kierunku odwrotnym, wraca mniej więcej do tego punktu drogi, skąd wyjechał.

Inne jeszcze Kasy, na szczęście mniej liczne, niż poprzednia grupa, pozostały zupełnie w tyle, wykazując zdecydowaną niechęć do jakiegokolwiek ruchu, choćby to nawet miał być ruch taki, o jakim wspomnieliśmy wyżej, tj. przy pomocy wózka kredytowego.

Jeżeli chodzi o nastawienie psychiczne w Kasach i o to, jak się ono kształtowało w minionym okresie, to możemy zaobserwować duże przemiany i stwierdzić poważną różnicę między tym co było, a tym co jest oraz pomiędzy obecnym nastawieniem w różnych Kasach.

Wówczas, gdy Kasy powstawały, nastawienie wobec nich ze strony samych organów Kas charakteryzowało się jakąś obcością. Funkcje w Kasach traktowało się jako niezbyt miły obowiązek na rzecz instytucji, do której się nie ma serca. Wobec takiego nastawienia Kasy nie mogły nawet liczyć na to, ażeby członkowie ich organów mieli ponosić jakieś większe wysiłki dla dobra Kas, dbać o ich interesy, dążyć do ich rozwoju. Jeśli przeto Kasy żyły i rozwijały się, zawdzięczały to w owym okresie wyłącznie tym wewnętrznym walorom, jakie zawiera w sobie idea i zarady organizacyjne Kas.

Potem przyszedł okres kryzysu, okres trudności i zastoju. Kierowanie sprawami Kas było wówczas i bardzo kłopotliwe i trudne i niewdzięczne. Wiele błędów popełnionych w pierwszym okresie, bądź wskutek nieumiejętnego prowadzenia działalności Kasy, bądź wskutek szkodliwego dla Kas działania, wypływającego z owego nastawienia do Kas ze strony ich organów, odbijało się w okresie kryzysu w sposób niezmiernie niekorzystny na stanie interesów Kas. Likwidowanie tych błędów w okresie tak niepomyślnym, jak kryzys i podtrzymywanie działalności Kas na pewnym poziomie wymagało od ich organów naprawdę dużo dobrej woli. W tym też okresie zaczęła się ujawniać różnica w nastawieniu do Kas. W wielu wypadkach dotychczasowy stosunek względem Kasy ze strony ludzi, znajdujących się we władzach Kas, pozostał bez zmiany, w innych nawet się pogorszył, przetwarzając się w wyraźną do Kas niechęć, w innych natomiast uległ poprawie. Zaczął powstawać pewien zastęp działaczy — przyjaciół GKPO, rozumiejących ich znaczenie, rolę i zadania. Zastęp ten z roku na rok powiększał się i obecnie już spora gromadka Kas jest w tym szczęśliwym położeniu, że w swych organach ma ludzi rzetelnie sobie oddanych, poświęcających dużo pracy i starań nad ich rozwojem.

W pracy wielu z tych ludzi stwierdzić można nie tylko sumienne i rzetelne pełnienie obowiązków, wypływających z powierzonych im funkcji w Kasach, lecz najprawdziwszy zapał, popychający ich do takich starań i wysiłków, do których ani nie są obowiązani, ani wymagać od nich by nie można było. Niech o tym świadczą takie choćby, znane nam, przykłady: Zarząd pewnej Kasy, nie tylko prowadzi propagandę przy pomocy ulotek itp. za wnoszeniem wkładów, lecz zadaje sobie trud docierania do poszczególnych mieszkańców, o których wie, że posiadają oszczędności i tak długo przekonywuje ich o konieczności składania oszczędności w GKPO, aż to odniesie skutek. Tą drogą przeciąga do Kasy gotówkę, złożoną w niewłaściwych miejscach lub wyciąga z głęboko ukrytych schowków, Gdzieindziej znów rachmistrze Kas dokonywują zakładów między sobą o to, która Kasa osiągnie pierwsza pewną sumę wkładów. Rywalizacja ta świadczy o silnym dążeniu rachmistrzów do podniesienia sumy wkładów, jak

również o bliskich ze sobą kontaktach działaczy poszczególnych Kas, a więc i o wytwarzającym się zrozumieniu wspólnoty interesów między Kasami. Na podkreślenie zasługuje również fakt wydawania miesięcznego biuletynu przez jedną z Kas, o czym wspominaliśmy w poprzednim numerze „Skarbony Wiejskiej“.

Poza powyższymi przykładami moglibyśmy podać jeszcze wiele, wiele innych, świadczących o intensywnej i pełnej inicjatywy pracy w Kasach, jak wydawanie od czasu do czasu ulotek, stwarzanie różnego rodzaju premii dla ciułaczy, prowadzenie akcji propagandowej i uświadamiającej na terenie organizacyj rolniczych itp. Te wszystkie fakty stwierdzają, że idea Kas chwyciła już i chwyta coraz mocniej i coraz więcej ludzi. Nawet tam, gdzie działalność organów Kas jest bardzo słaba, nastawienie ich do Kas nie jest nacechowane już tą dawną obcością i tu nawet stały się Kasy tą cząstką zbiorowego życia gminy, której potrzeby nikt nie neguje.

Przypominając sobie na tle wyżej opisanych faktów obraz tego nastawienia psychicznego względem Kas, jakie było na początku, jak również uświadomienia czym one są, stwierdzić musimy, że obraz dzisiejszy zmienił się bardzo na korzyść Kas. W Kasach, gdzie ta zmiana nastąpiła wcześniej, widać już poważne skutki w postaci znacznego ich dorobku materialnego oraz zdobycia odpowiedniej pozycji w opinii społecznej ludności gminy. Tam, gdzie ta zmiana nastąpiła później skutki jej niewątpliwie ujawnią się w niedalekiej przyszłości.

Z faktu, że część Kas zdobyła sobie przyjaciół oddanych im i poświęcających dla nich dużo pracy, wynika ten pocieszający wniosek, że w ogóle Kasy zdolne są do wytworzenia swoich działaczy i przyjaciół oraz do zdobycia przychylnego nastawienia szerokiej opinii. To przeświadczenie, oparte na dotychczasowym doświadczeniu, każe patrzyć śmiało w przyszłość Kas oraz oczekiwać od nich zajęcia poważnego stanowiska w życiu gospodarczym polskiego rolnictwa. Chodzi tylko o przyśpieszenie kroku w marszu do tego celu.

*K. T.*

## ROZUMNE OSZCZĘDZANIE

Wiele napisano o oszczędzaniu, całe tomy traktują o zagadnieniu oszczędności, ciągle się o tym mówi i dyskutuje, a jednak jest to ciągle problem nowy i tchnący świeżością.

Zwykle tak bywa, że rzeczy poważne i wielkie zawsze są świeże i nigdy nie tracą na aktualności, nie zaczynają się ani kończą — ale trwają i wiecznie się dzieją.

Takim też zjawiskiem jest oszczędność.

Pojęcie oszczędności nie jest tylko wymysłem uczonych ekonomistów, oszczędność można twierdzić, jest jedną z zasad biologicznych, jest pewnego rodzaju instynktem świata istot żywych, począwszy od najmniejszych jednokomórkowych, a skończywszy na człowieku.

Proces oszczędzania, gromadzenia zapasów materialnych i energetycznych jest jedna z podstaw rozwoju świata roślinnego i zwierzęcego, jest jednym z najpoważniejszych czynników postępu kultury i cywilizacji ludzkiej.

Gdzie okiem sięgnąć, czy przez okular mikroskopu na życie drobnoustrojów, czy do dzikich puszcz lub bezkresnych stepów, czy spojrzeć na kulturalne łany zbóż lub kwatery lasów, wszędzie widać walkę o byt, utrudzoną znojną pracą i wielką myśl — myśl o przyszłości.

Na wszystkich szczeblach świata żywego odbywa się spożywanie codziennego chleba powszedniego, ale jednocześnie trwa wieczna oszczędność, gromadzenie środków bytowania w celu przedłużenia życia jednostkowego lub całych pokoleń, które mają nadejść.

Natura-matka, stwarzając prawo życia, ustanowiła jednocześnie prawo oszczędzania ,dzięki któremu rodzi się nowe życie i powstają nowe wartości.

Czyż ziarno zboża nie jest produktem oszczędzania całego życia rośliny, czyż jagoda lub inny owoc nie są nagromadzonymi zapasami środków do życia dla nowych pokoleń.

Człowiek podpatrzył oszczędzanie w przyrodzie, podporządkował je sobie i nagiął je do własnych potrzeb.

Podjął rozumną i zorganizowaną pracę.

Rozsiane po stepach zboża zebrał w jeden mieszek i zasiał niemi jednolicie uprawną rolę, gromadzące białko i tłuszcz, zwierzęta zamknął w budynkach inwentarskich i kazał im pracować i oszczędzać dla siebie.

Wielkie prawo natury w sposób zorganizowany ujął w karby, wtłoczył narastające w przyrodzie zapasy w odpowiednie wygodne dla siebie koryto, skąd czerpie w miarę potrzeb i chęci.

Człowiek — król stworzenia stojący na najwyższym szczeblu ustrojów żywych, obserwujący naturę, będący sam cząstką natury, nie mógł przejść ponad prawami przyrody i musiał poddać się również odwiecznemu prawu oszczędności.

Chcąc nie chcąc również znalazł się w sferze wpływów i działalności tego instynktownego nakazu.

Prócz ludzi psychicznie chorych lub zwyrodniałych, nie ma chyba typów ludzkich, któreby w ten czy inny sposób nie oszczędzały, któreby nie chciały posiadać takich lub innych zapasów.

Jeśli nawet czasem ten zmysł ginie lub zaciera się, to zawsze w pewnym momencie wraca i zaczyna działać twórczo. Czasem jest już późno gdyż możliwości pozwalają zapracować jedynie i tylko na skromną porcję konsumpcyjną.

Człowiek oszczędza zdrowie, siłę, czas, środki materialne, pieniądze, przy czym każda forma oszczędności posiada swój specjalny charakter i sens ekonomiczny.

Bezpośrednie znaczenie gospodarcze ma oszczędzanie środków materialnych i gotówki.

Zjawisko oszczędzania ma podwójne znaczenie: dla jednostki oszczędzającej i dla zbiorowości w której ona żyje.

Szczególnie silnie podkreśla się to znaczenie dla zbiorowości, jeśli gromadzone przez człowieka zapasy gotówki lokowane są w instytucjach, które z kolei mogą je użyczać tym jednostkom, którym środki materialne są w danym momencie potrzebne do ich działalności gospodarczej, ewentualnie które mogą przeznaczyć je na stworzenie nowych wartości ekonomicznych, wytwarzających nowe dobra, dających zatrudnienie itp.

Człowiek oszczędza wtedy jeśli wielkość i ilość jego środków materialnych przekracza jego normalne zapotrzebowanie na te środki, biorąc pod uwagę konieczność utrzymania się na pewnym poziomie życia, jak i jego działalność gospodarczą w danym okresie czasu.

Jeśli zbędne dla niego w tej chwili środki będzie przechowywał w ukryciu i czekał na nadarzającą się sposobność uruchomienia ich, to pomimo, że jest to również forma oszczędzania, to jednak ma ona w sobie dużo egoizmu i świadczy o braku poczucia społecznego i gospodarczego człowieka.

Te środki wyeliminowane z obiegu, drzemią bezowocnie i przypominają ziarno pszenicy, które sypano za czasów pogańskich do grobowców zmarłych. Nie mogło ono zakiełkować i dać nowy plon, ani nie mogło nasycić głodnego dopóty, dopóki przypadek nie zrządził, że znalazło się znów w rękach człowieka żywego i aktywnego, który uruchomił tkwiące w nim siły.

Ta to forma oszczędzania jest i niebezpieczna i nierozumna, a z punktu widzenia ogólno-ludzkich interesów nawet szkodliwa. Ludność wiejska posiada w dużym stopniu rozwinięty zmysł oszczędności, gdyż zmuszają ją do tego twarde warunki bytowania i ciągła troska o niezbyt pewne jutro.

Jednak ta forma oszczędzania jest zbyt często egoistyczna, nieufna i mijająca się z celami ogólno-społecznymi.

Jakżeż często słyszy się, że podczas pożaru spaliły się w zagrodzie wiejskiej ukryte gdzieś w przyciesi pieniądze, że myszy zniszczyły schowane na strychu lub w komorze setki złotych, że zły człowiek wypatrzył skrytkę i zabrał mozolnie odkładane na czarną godzinę oszczędności.

Są to wypadki demaskujące to nierozumne i powiem lekkomyślne obchodzenie się z oszczędnościami, są to okoliczności w których stratę nie ponosi tylko jednostka, ale cała zbiorowość wiejska.

Gdyby te oszczędności złożone były w którejś z wiejskich instytucji pożyczkowo-oszczędnościowych, służyły by w formie pożyczek sąsiadom i współobywatelom, wspomagałyby ich w potrzebie, otwierałyby inicjatywę gospodarczą, przyczyniłyby się do rozwoju wsi i gospodarstwa narodowego.

Kropla wody sama w sobie bardzo mało znaczy, zebrane jednak miliardy kropel, rozumnie spiętrzone przed zaporą wodną, tworzą potężny zbiornik energii twórczej, zdolnej poruszać turbinę, oświatlać elektrycznością całe połacie kraju i służyć wygodzie i potrzebom ludzkim.

Podobnie jest z drobnymi oszczędnościami, same w pojedynkę mają minimalną zdolność działania, zebrane w duże kapitały dają pożytek krajowi. Jak krew ożywcza rozchodzą się po wszystkich arteriach życia gospodarczego, pobudzają twórczość, zmieniają wygląd wsi i miast, mnożą produkcję, rozbudowują rolnictwo i przemysł.

Jeden więc tylko należy wyciągnąć z tych wywodów wniosek.

Wszystkie instytucje pożyczkowo-oszczędnościowe działające na wsi, wreszcie i GKPO, wszyscy ludzie posiadający odpowiednie uświadomienie gospodarcze i obywatelskie, winni rozwinąć żywą akcję, aby drzemiące, często gdzieś w ukryciu, oszczędności ciułaczy wiejskich, ujrzały światło dzienne i weszły do tej olbrzymiej zbiornicy oszczędności polskich.

Należy zmysł oszczędności skierować na rozumne tory, uspołecznić go, dać mu rumieniec życia, przyspieszyć mu tętno ruchu gospodarczego. Trzeba uświadomić szerokie rzesze wiejskie, że egoistyczne ukrywanie pieniędzy jest szkodnictwem społecznym, niegodnym prawdziwych i światłych obywateli kraju.

Niech wyjdą z ukrycia wszystkie złotówki i te które jako chwilowo zbędne spadną z obfitego stosu bogacza, jak i te wdowie lub sieroce grosze.

Niech jak lawina ruszą na podbój naszego życia gospodarczego, niech przyczynią się do rozbudowy naszego kraju i do dobrobytu wewnętrznego i niech stwarzają mocny pancerz naszego państwa na zewnątrz.

*E. Boroń*

## KREDYT W AKCJI PARCELACYJNO-OSADNICZEJ

Odbywający się proces parcelacyjny dzięki obecnej racjonalnej polityce gospodarczej p. ministra Poniatowskiego przybrał już realne kształty. Rok rocznie tj. od 1927 r. do 1938 r., zgodnie z tzw. planem parcelacyjnym, w którym jest podany obszar gruntów, jaki ma być w danym roku rozparcelowany, w poszczególnych województwach odbywa się podział ziem przeznaczonych z majątków prywatnych, gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego.

Dotychczasowy zapas ziemi znacznie zmalał[1]), zapas ziemi na reformę rolną w prywatnych nieruchomościach ziemskich przekraczających podstawowe normy władania (60, 180 lub 300 ha użytków rolnych) wg stanu na dzień 1.4.1937 r. wynosił 826.300 ha przy ilości 4.140 nieruchomości posiadających zapas ziemi nadających się na cele reformy rolnej.

Na województwa centralne zapas ziemi wynosi 250.400 ha, na wschodnie — 63.400 ha, na południowe — 141.400 ha, na zachodnie — 371.100 ha.

Pozostały obszar był niezdatny do parcelacji, czy to wskutek użytkowania go przez drobnych użytkowników, czy to wskutek nieprzydatności jego do celów parcelacyjnych, np. nieużytki (ok. 280.000 ha woj. poleskie), enklawy wśród lasów. Obecnie największy zapas ziemi znajduje się przede wszystkim w województwach zachodnich (44,9% ogólnego zapasu ziemi), a zwłaszcza w województwie poznańskim.

Jak wynika z powyższego, możliwości osadniczo-parcelacyjne winny być skierowane na zachód, tj. na województwa: poznańskie, śląskie i pomorskie, dzieląc tam olbrzymie majątki niemieckie i oddając je w ręce chłopskie.

Akcja ta wymaga szczegółowego omówienia i rozpatrzenia. Niesłychane przeludnienie naszej wsi, wynoszące według obliczeń ekonomistów 5—8 milionów zbędnych ludzi, wielka i stale wzrastająca na skutek ciągłych działów rodzinnych liczba gospodarstw karłowatych, niska wydajność płodów rolnych — oto jest rzeczywistość, która zmusza do natychmiastowej pracy nad jej przekształceniem. Z okolic południowych, jak Małopolska i Kieleckie, po sprzedaniu swoich działek płynie fala

[1]) Rolnictwo — zeszyt 1 z r. 1938.

osadnicza ku granicom Pomorza i Prus Wschodnich, by kupić tam gospodarstwa większe, by mieć możność łatwiej pracować na większym gospodarstwie.

Ruch ten przybrałby, niewątpliwie, znacznie większe rozmiary, gdyby można było łatwo znaleźć nabywców na sprzedawane działki lub uzyskać kredyt na spłaty rodzinne, lub też w ogóle otrzymać tani i długoterminowy kredyt na kupno ziemi.

Osadnictwo może się odbywać na większą skalę wówczas, gdy za sprzedany hektar ziemi z gospodarki wyjściowej można kupić dwa hektary i dobrać na kredyt trzeci. Wtedy powstają zdrowe gospodarstwa osadnicze, nieprzekredytowane.

Dotychczosowe wyniki akcji kredytowej na spłaty rodzinne wg stanu na dzień 1 lipca 1938 r. („Polska Gospodarcza" — zeszyt 32, 1938 r.) przedstawia załączone zestawienie.

| WOJEWÓDZTWA | Kontyngent (tys. zł. | Pożyczki zapromesowane i wypłacone | | Pozostaje do rozprowadzenia zł |
|---|---|---|---|---|
| | | ilość | kwota zł | |
| Białystok | 310 | 82 | 176.900 | 133.100 |
| Kielce | 1.000 | 277 | 791.750 | 208.100 |
| Kraków | 800 | 244 | 661.200 | 138 800 |
| Lublin | 1.064 | 370 | 975.150 | 88.850 |
| Lwów | 600 | 120 | 304.900 | 295.100 |
| Łódź | 280 | 45 | 139.850 | 180.150 |
| Nowogródek | 100 | 13 | 39.150 | 60.850 |
| Brześć n/Bugiem | 60 | 14 | 24.300 | 35.700 |
| Toruń | 1.552 | 376 | 1.227.600 | 324.750 |
| Poznań | 1.822 | 470 | 1.671.550 | 512.750 |
| Stanisławów | 80 | 19 | 52.300 | 32.700 |
| Katowice | 1.000 | 190 | 812 156 | 187.850 |
| Tarnopol | 300 | 68 | 205.100 | 94.900 |
| Warszawa | 924 | 307 | 886.650 | 38.150 |
| Wilno | 150 | 30 | 78.000 | 72.000 |
| Łuck | 170 | 33 | 92.200 | 77.800 |
| Razem | 10.213 | 2.658 | 8.138.550 | 2 075 450 |

W roku bieżącym [1]) akcja kredytowa na spłaty rodzinne znacznie ożywiła się, dotyczyło to zwłaszcza terenu woj. poznańskiego i Katowic. Najsłabiej dotychczas rozwija się akcja pożyczkowa w województwach wschodnich, czego główną przyczyną jest, w większości wypadków, brak hipotek oraz nieuregulowanie prawnego stanu posiadania nieruchomości na tym terenie. Poza tym na utrudnienie akcji pożyczkowej na spłaty rodzinne wpływają w poważnym stopniu, na całym obszarze Państwa, wysokie bardzo w stosunku do sum pożyczek koszty notarialne, hipoteczne oraz opłaty stemplowe.

[1]) Sprawozdanie Państwowego Banku Rolnego za 1937 r.

Jeśli teraz przeznaczy się pewne sumy na hipoteczne uregulowanie stanu posiadania na innych terenach, a zwłaszcza w województwach wschodnich, dopiero wtedy gospodarstwa tamtejsze będą w pełni korzystały z kredytu na spłaty rodzinne.

Niewątpliwie, akcja finansowania spłat rodzinnych ma olbrzymie znaczenie w przebudowie ustroju rolnego. Głodna ziemi ludność zawsze chętnie będzie wędrować na tereny ziem zachodnich, gdzie przy pomocy Państwa, przy niewielkiej stosunkowo wpłacie gotówkowej otrzymuje całkowicie urządzone gospodarstwo rolne o obszarze przeciętnie 10 ha.

Celowe zatem będzie, aby kontyngenty na spłaty rodzinne zostały powiększone. Niezależnie od kredytu na spłaty rodzinne w celu ułatwienia obrotu ziemią chłopską i wysoko oszacowaną ziemią folwarczną, konieczny jest kredyt na dokup ziemi od sąsiadów wychodzących na osadnictwo — co bardzo ożywiłoby zdrowy ruch parcelacyjno-osadniczy. W dziedzinie ułatwienia obrotów ziemią chłopską otwiera się wielkie pole do działania dla Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i kas spółdzielczych.

Udzielanie takich kredytów powiększyłoby znacznie możliwości nabycia ziemi na powiększenie drobnych gospodarstw, wzmogłaby się łatwość przesiedlenia z ośrodków gęściej zaludnionych na ziemie na Kresach zachodnich i północnych.

Dotychczasowa akcja kredytowania lub udzielania pomocy finansowej przez GKPO i spółdzielnie kredytowe jest znikoma wobec ogromu zapotrzebowania.

Spółdzielnie kredytowe są zbyt mało ruchliwe, aby mogły pewną linię polityczno-gospodarczą przeprowadzić, do tego nadają się lepiej niewątpliwie GKPO, które na tych terenach powinny mieć również prawo ustawowego rozwoju.

Niezależnie od kredytów państwowych udzielanych instytucjom kredytowym, jest również rzeczą ważną, aby wiejskie oszczędności były gromadzone w GKPO, bowiem miejscowe pieniądze powinny być użyte na miejscowe potrzeby — zasada ta niezaprzecznie słuszna, zwłaszcza, że pieniędzy na ogół jest na wsi niewiele.

Te możliwości winny być wykorzystane przez czynniki miarodajne, aby dopływ gotówki na wsi był jak najbardziej szybki i dostępny dla ludności wiejskiej.

Kredyt taki byłby zdrowy gospodarczo, nie miałby cech kredytu dobroczynnego i konsumpcyjnego, a miałby znaczenie gospodarcze, społeczne i narodowe.

*L. Majeranowski.*

## GKPO PRZEDMIOTEM OBRAD ZJAZDU INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO W WOJ. POLESKIM

Na porządku dziennym obrad, odbytego pod przewodnictwem p. wicewojewody poleskiego w dniach 10—11.X.1938 r. zjazdu inspektorów samorządu gminnego woj. poleskiego w Brześciu n/B., znalazły się m. in. sprawy GKPO.

W woj. poleskim mamy 25 Kas na 79 gmin. Kapitał zakładowy tych Kas wynosi łącznie zł 106.860, kapitał zasobowy zł 21.426. Wkłady oszczędnościowe na 31.12.1937 r. wynosiły 104.500 zł. Suma udzielonych pożyczek

380.700 zł. Na 104.500 zł oszczędności, najlepiej postawiona Kasa na Polesiu w Motolu posiada wkładów 22.000 zł, a tylko w 6 Kasach wkłady przewyższają 8.000 zł. Jak wynika z tych cyfr, sprawa gromadzenia oszczędności będąca probieżem zaufania i siły Kas — nie postępuje w należytym tempie. Większość Kas nie buduje działalności na kapitałach własnych i nie przedstawia wobec tego należytej siły gospodarczej. Sprawy te były przedmiotem obrad zjazdu. Samorządowe władze nadzorcze kładą nacisk na konieczność uaktywnienia propagandy oszczędnościowej i ugruntowania zaufania szerokich mas, wśród których na Polesiu pokutują jeszcze wspomnienia strat drobnych ciułaczy spowodowanych przez wielką wojnę.

Postanowiono nasilić działalność nadzorczą nad GKPO, a zwłaszcza instruktorską i prowadzić akcję wciągnięcia do pracy w Kasach możliwie szerokie grono obywateli. Dotychczas bowiem zarządy Kas opierały się o pracowników gminnych.

W ostatnich miesiącach odbyły się we wszystkich powiatach wojew. poleskiego, pod przewodnictwem starostów, konferencje przy współudziale przedstawicieli PBR, BGK i władz samorządowych poświęcone ustaleniu sieci instytucji drobnego kredytu. W oparciu o wyniki tych konferencji na zjeździe ustalono słuszność powołania do życia GKPO w następujących gminach: Woławel (pow. drohicki), Lubieszów - w grom. Kamień-Koszyrski (pow. kamień-koszyrski), Nowosiółki, Dziatkowicze, Oziaty (pow. kobryński), Iwacewicze (pow. kosowski).

## DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI ZA GRANICĄ

Świadomość znaczenia jakie posiada idea oszczędności dla rozwoju gospodarczego organizmów państwowych całego świata, znalazła swój wyraz w poświęceniu jednego dnia w roku specjalnie zagadnieniom i propagandzie oszczędności. Dzień 31 października został wybrany na dzień „Święta Oszczędności“ i jest coraz uroczyściej na całym świecie obchodzony, co jest wynikiem coraz wyższej potrzeby gromadzenia kapitałów.

Chcąc dać naszym Czytelnikom pewien obraz z zainteresowań zagranicy sprawą idei oszczędnościowej, podajemy w skróceniu kilka szczegółów z obchodów i uroczystości poświęconych w roku ubiegłym „Dniu Oszczędności“ poza granicami naszego kraju.

Południowo-Afrykańskiej Unii tydzień — od 25 do 31 października — został poświęcony propagandzie oszczędności, która znalazła swój wyraz w licznych odczytach publicznych i radiowych oraz artykułach miejscowej pracy. Oszczędność stanowiła również temat kazań kościelnych.

W stolicy Chile — Santiago, została zorganizowana manifestacja oszczędnościowa, w której, prócz licznej publiczności, wzięli udział przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego i prasy. Przy tej okazji rozdzielono między robotników, posiadających książeczki oszczędnościowe, liczne premie pieniężne.

Specjalnie silną propagandą prasową zaznaczył się „Dzień Oszczędności“ w Anglii. Jedno z najpoczytniejszych pism angielskich „Times“ (Czas) oddało swoje szpalty na artykuły wstępne, trzech największych instytucji oszczędnościowych w Anglii. W dniu 31 października został wygłoszony przez radio brytjskie odczyt dyr. Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego prof. Rarizza, traktujący o potędze i znaczeniu, jakie posiada do-

brze zrozumiały zmysł oszczędnościowy dla rozwoju gospodarczego poszczególnych państw.

Nawet we Francji, kraju drobnych ciułaczy, rentierów i kapitalistów, gdzie zmysł oszczędności jest od dawna wśród społeczeństwa głęboko zakorzeniony, nie pominięto ,,Dnia Oszczędności" milczeniem, lecz zorganizowano silną propagandę prasową i radiową, a szereg kas oszczędnościowych rozdzieliło liczne premie między swych wkładców, ze specjalnym uwzględnieniem rodzin posiadających liczne potomstwo.

We włoszech nadano odznaczenia nauczycielom, którzy położyli specjalne zasługi na polu pracy oszczędnościowej.

Kasa oszczędności w Auconie wydała miejscowemu nauczycielstwu specjalne podręczniki celem przeprowadzenia systematycznych wykładów w szkołach, by wpajały one w najmłodszych obywateli poczucie konieczności oszczędzania.

W Niemczech rozdano podarunki dzieciom, które w dniu 31 października złożyły swoje oszczędności w miejscowych kasach.

Polska Pocztowa Kasa Oszczędności w Palestynie zorganizowała dla swych urzędników w tygodniu oszczędności wycieczkę autokarową po całym kraju, przyczym autobus ozdobiono inicjałami PKO, propagandowymi plakatami i napisami. Przez zainstalowany głośnik wygłaszano krótkie przemówienia propagandowe. Najbardziej systematycznym i wytrwałym wkładcom rozdano premie pieniężne.

W Szwecji zostały we wszystkich szkołach zorganizowane w tygodniu oszczędności wykłady oszczędnościowe. Teksty wykładów i program uroczystości został opracowany przez Centralę Propagandy Kas Oszczędności w Upsali. Poza tym został zorganizowany konkurs szkolny na najlepszą pracę na temat: ,,Jak obchodziliśmy Dzień Oszczędności w szkole".

Nagrody, w formie bezpłatnej wycieczki do Sztokholmu, otrzymało 24 uczniów, po jednym z każdej prowincji.

W Danii kilka kas oszczędnościowych rozdało czeki w wysokości 2 koron, z tym, że o ile wkładca zgłosi się do kasy z tym czekiem i wpłaci na wkład 3 korony, to otrzymuje książeczkę oszczędnościową z wkładem 5 koron, z zastrzeżeniem pięcioletniego terminu wypłaty wkładu.

Jak widzimy z powyższych przykładów idea oszczędnościowa jest głęboko zrozumiana i doceniana nie tylko w krajach ubogich w kapitały, lecz i w krajach bogatych, jak Francja i Anglia.

U nas, niestety, i to specjalnie w odniesieniu do GKPO, zagadnienie propagandy oszczędzania leży dotychczas prawie zupełnie odłogiem i stanowi jedną z najwyższych bolączek Kas. GKPO odgrywając tak znamienną rolę w życiu gospodarczym drobnego rolnika, nie osiągnię pełni swego rozkwitu, nim nie zostanie przełamana bierność zarządów i miejscowego społeczeństwa w odniesieniu do lokowania swych oszczędności w GKPO, w myśl hasła ,,Miejscowy pieniądz dla miejscowych rolników".

Jak widzimy z powyższych przykładów konieczność gromadzenia kapitałów rodzimych w drodze wewnętrznej kapitalizacji, jest powszechnie zrozumiane i stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi nawet w krajach bogatych w kapitały, jak Anglia i Francja, gdzie troska o pomyślny rozwój gospodarczy kraju i konieczność stałego wzmacniania siły obronnej, zmusza czynniki miarodajne do jak najintensywniejszej pracy na polu propagandy oszczędnościowej.

Tym bardziej u nas, w kraju ubogim w kapitały, zmuszonym często korzystać z wysoko-procentowych pożyczek zagranicznych, zagadnienie kapitalizacji wenętrznej jest pierwszorzędnej wagi i powinno stanowić główną troskę wszystkich instytucyji oszczędnościowych. We wspólnych wysiłkach nie powinno zabraknąć również GKPO, stanowiących tak poważną sieć wiejskich placówek kredytowo-oszczędnościowych, które niestety w pracy tej znajdują się dotychczas na szarym końcu. Rozumiemy doskonale, że GKPO spotykają na drodze swej pracy oszczędnościowej cały szereg trudności, które jednak nie są do niezwalczenia, wymagają jedynie stałej i systematycznej pracy i dobrej woli organów kas.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

*Pytanie:*

Jak postąpić w wypadku następującym: Dnia 24 marca 1934 r. pożyczkobiorca zaciągnął w Kasie pożyczkę w sumie 200 zł na termin jednego roku, wystawiając weksel in blanco oraz dołączając do weksla deklarację o upoważnieniu Kasy do wpisania daty według swego uznania. Na wekslu podpisali poręczyciele. Ponieważ dłużnik po opłaceniu 1935 r. procentów od pożyczki, a w 1937 r. wpłaceniu na konto pożyczki 20 zł, reszty pożyczki nie wpłacał, przeto Kasa wypisała daty wystawienia i płatności wekscla i przekazała do Banku w celu dokonania protestu weksla. Dłużnik, względnie jeden z poręczycieli po otrzymaniu z Banku awizy kwotę 180 zł wpłacił, natomiast nie uregulowany jest procent od tej sumy w sumie zł 29 gr 80. Kasa prosi o powiadomienie w jaki obecnie sposób należy ściągać zaległe od pożyczki procenty. Czy wyciąg z rachunku księgi dłużnika pożyczki będzie wystarczającym dowodem w sądzie do pozwu upominawczego, czy też jaki inny dokument i jaki, aby kwotę tę od dłużnika wyegzekwować, ponieważ dobrowolnie jej nie chce wpłacić.

*Odpowiedź:*

Jak wynika z powyższego, Kasa, wypełniając weksel, nie miała zabezpieczenia na zaległe procenty od pożyczek, gdyż sąd przysądza odsetki prawne od wekslu tylko od daty płatności wekslu. W danym wypadku Kasa w poszukiwaniu swych należności z tytułu zaległych procentów ma drogę procesu upominawczego lub drogę procesu zwykłego. Przepisy o postępowaniu upominawczym zawarte są w art. art. 469—478 k. p. c.

Uważamy, że Kasa powinna wybrać drogę postępowania upominawczego, jako prostszego. W myśl powołanych przepisów powód w pozwie, którym dochodzi w sądzie grodzkim od swego dłużnika osobistego sumy pieniężnej do wysokości 1.000 zł, może żądać, aby sąd wydał przeciwko pozwanemu nakaz zapłaty. Sąd wydaje nakaz bez rozprawy i bez wezwania pozwanego, któremu doręcza się pozew wraz z nakazem. Nakazem sąd orzeka, że pozwany ma w ciągu 2 tygodni od doręczenia zaspokoić roszczenie w całości wraz z kosztami, albo wnieść w tym terminie sprzeciw. W razie wniesienia sprzeciwu sąd wyznaczy rozprawę. O ile dłużnik nie wnosi sprzeciwu w ciągu 2 tygodni od doręczenia nakazu, nakaz staje się prawomocny i ma skutki prawomocnego wyroku.

Podajemy poniżej wzór pozwu z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym:

**Do**

**Sądu Grodzkiego w**........................................................

Pozew w postępowaniu upominawczym Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej gm. ........................ w........................ pow.................................., działającej przez ........................................ zam. w...................................................

przeciwko:

p. p. .................................., właścicielowi(om) nieruchomości nie - hipotecznej w..............., gm.............. pow............... o zł..........

W roku 193...... pozwany(i) zaciągnął w Gminnej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej w ...................... pożyczkę w wysosokości zł............... na termin ........-letni (roczny), składając tytułem zabezpieczenia weksel bez daty płatności z deklaracją, z wystawienia własnego z poręką (żyrem) p. p. ..............................

Na poczet długu dłużnik wpłacił: dn......................... zł.........., dn.................. zł........ (oddzielnie wymienić wpłaty na procenty i na kapitał).

Dowód na wypadek sprzeciwu: wyciąg z konta dłużnika (oraz ewent. weksel).

Pozostałość długu w sumie zł....... z procentami od dn.......... w sumie zł................ dłużnik mimo upomnień nie wpłacał, wobec czego Kasa wypełniła weksel na sumę zł.................. z terminem płatności dnia....................., po czym weksel ten został przesłany do Państwowego Banku Rolnego w............................. Na skutek awizacji Banku, dłużnik wpłacił sumę zł................., zaś zaległych, należnych Kasie procentów w sumie zł........... nie wpłacił.

Wobec powyższego Kasa wnosi, aby sąd w trybie art. 470 k. p. c.:

1) nakazał pozwanemu(ym) .................................... zapłacić powodowi w ciągu 2 tygodni od doręczenia nakazu sumę zł........ z procentami prawnymi od dnia skargi i kosztami procesu, w razie zaś oddalenia tego wniosku:

2) skierował sprawę do zwykłego postępowania.

Pełnomocnik powoda

..............................................

W załączeniu:
1) pełnomocnictwo w oryginale lub 2 odpisy,
2) wyciąg z konta w 2 egz.,
3) weksel w oryginale lub 2 odpisy,
4) inne ewent. załączniki,
5) ........... odpisy pozwu.

..........................., dnia ............................193... r.

Kasa może wystąpić z pozwem jednocześnie przeciwko wystawcy i poręczycielom. Należy sporządzić tyle odpisów pozwu, ile osób uczestniczy w sprawie. Dodajemy wreszcie, że zastępstwo przez adwokata przed sądem grodzkim nie jest obowiązkowe (patrz art. 86 k. p. c.).

*Pytanie:*

1) Czy dłużnikowi, który swój dług skonwertował na lat 14, służy prawo wyzbycia się majątku, jeżeli tego nie przewidują warunki zawartego układu.

2) Czy wymieniony pod poz. 1) dłużnik może to uczynić, jeżeli poręczył przy zawieraniu układów kilka osób.

3) Jak należy zabezpieczyć pożyczki skonwertowane o ile dłużnik umiera, a poręczyciele wyzbywają się majątku.

*Odpowiedź:*

ad 1) Dłużnik, który zawarł układ konwersyjny z Kasą, nie ma prawa, w okresie trwania układu, zbycia, obciążenia lub wydzierżawienia bez zezwolenia Kasy, części lub całości posiadanej nieruchomości (§ 5 układu).

Te zastrzeżenia powinny figurować w treści układu konwersyjnego. Treść układu ustalona była w „Instrukcji" n/Banku o zawieraniu układów konwersyjnych.

O ileby dłużnik, bez zezwolenia Kasy, zbył, obciążył lub wydzierżawił swe nieruchomości, Kasie służy prawo rozwiązania układu oraz natychmiastowego wdrożenia kroków sądowo-egzekucyjnych i zabezpieczających. Kroki zabezpieczające polegają na spowodowaniu przed definitywnym zbyciem nieruchomości wpisów hipotecznych (ostrzeżenia hipotecznego), na zasadzie tytułu wykonawczego z sądu, lub na wciągnięciu na tejże zasadzie nieruchomości niehipotecznej do wykazu nieruchomości niehipotecznych zajętych, prowadzonego przez sąd grodzki. W tym celu we wniosku do komornika, należy wskazać nieruchomość, na której Kasa chce zabezpieczyć swą należność. Może to być nieruchomość dłużnika lub jego spadkobierców, ewentualnie nawet poręczycieli, w zależności od tego, jaka nieruchomość będzie dawała gwarancję wyegzekwowania należności Kasy.

ad 2) Poręczyciel nie jest skrępowany w dysponowaniu swymi nieruchomościami jedynie na tej zasadzie, że poręczył na wekslu za dłużnika, zawierającego układ, chyba, że sam jest jednocześnie dłużnikiem głównym, który zawarł układ z Kasą.

ad 3) Gdy dłużnik główny umiera, zaś poręczyciele wyzbyli się już uprzednio swego majątku, Kasa powinna spowodować przejęcie długu z tytułu układu konwersyjnego przez spadkobierców, następców prawnych zmarłego. O ile warunki układu były i są dotrzymywane, Kasa nie ma żadnych podstaw do zerwania układu w celu zabezpieczenia długu na nieruchomościach poręczycieli, może jedynie w drodze dobrowolnych układów ze spadkobiercami dłużnika starać się o polepszenie zabezpieczenia w jakikolwiek sposób.

Gdyby spadkobiercy nie dotrzymywali warunków układu, zawartego z Kasą przez zmarłego spadkodawcę, Kasa mogłaby wówczas rozwiązać ten układ i wszcząć kroki sądowo-egzekucyjne i zabezpieczające przeciwko spadkobiercom zmarłego dłużnika oraz przeciwko poręczycielom.

---



---

# KRONIKA GOSPODARCZA

*Sprawy aprowizacji. — Użycie środków finansowych z opłat przemiałowych. — Rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta. — Uiszczenie środków żywności.*

W chwili obecnej na czoło prac państwowych wysuwa się organizacja aprowizacji.

Polski Komitet Żywnościowy, jako organ opiniodawczy do spraw żywienia przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych będzie miał następujący zakres prac: a) inicjowanie i prowadzenie studiów nad zagadnieniem żywienia ludności ze stanowiska gospodarczego i higienicznego; b) opracowanie wytycznych w dziedzinie wyżywienia; c) współpraca z Komitetem Żywnościowym Ligi Narodów oraz d) czynności specjalne zlecone przez Ministra Rolnictwa. Do Komitetu będzie powoływanych przez ministra 3 ekonomistów, 3 znawców z zakresu higieny, po 1 przedstawicielu Związków Izb Przemysłowo-Handlowych, Izb i Organizacyj Rolniczych, Miast i Powiatów, po 1 przedstawicielu 5 organizacyj społecznych, i wreszcie po jednym przedstawicielu Ministerstw: Spraw Wojskowych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej i Oświaty. Tezą komitetu będzie, że nie wystarczy ludność wyżywić, lecz jeszcze ustalić należy, w jaki sposób ją odżywiać. Opracowanie norm racjonalnego odżywienia dzieci, dorosłych i żołnierzy ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla zdrowia całego społeczeństwa, lecz pozwoli również na oszczędne gospodarowanie posiadanymi zapasami zarówno w czasie pokoju, jak i na wypadek wojny.

Z dniem 1 września r. b. rozpoczął się bezpośredni zakup artykułów rolnych dla wojska. Szefostwa Intendentur D. O. K. zakupują ilości większe, zaś komisje gospodarcze pułków, batalionów, dywizjonów itd. kupują na rynku bezpośrednio w mniejszych ilościach zboże, siano, słomę, ziemniaki, warzywa, nabiał, owoce, groch, fasolę, kaszę itp. Przy wjazdach do miast garnizonowych są umieszczone tablice z podaniem adresów i godzin, w których magazyny wojskowe zakupują i przyjmują produkty rolne wprost od rolników. Wojsko płaci ceny według notowań giełdowych, odliczając drobne koszty handlowe.

Na rynkach miast i miasteczek na Pomorzu w dni targowe i jarmarczne zjawiają się oficerowie gospodarczy i czynią zakupy zboża i produktów rolnych bezpośrednio od gospodarzy, żołnierze ładują zakupione produkty na ciężarówki i odwożą do magazynów. Pojawienie się wojska na rynku, jako bezpośredniego nabywcy produktów rolnych jest zjawiskiem ze wszech miar korzystnym nie tylko ze stanowiska rolników, ale i całokształtu gospodarki narodowej. Rolnik otrzymuje godziwą cenę, wojsko nie przepłaca za pośrednictwo.

Z dniem 15 września r. b. weszła w życie część przepisów rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o rzeczowych świadczeniach wojennych. Na podstawie tych przepisów minister rolnictwa jest upoważniony do nakładania, w porozumieniu z ministrami Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu, na właścicieli lub zarządców gospodarstw wiejskich obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości, odpowiadającej potrzebom obrony państwa.

W dniu 6 października r. b. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, powołanej do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu opłat przemiałowych, wprowadzonych ustawą z dnia 5 sierpnia 1938 r. o środkach finansowych, na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych.

W obradach komisji wziął udział p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, podsekretarze stanu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz szerg wyższych urzędników tych resortów.

Komisja przede wszystkim zapoznała się ze stanem finansowym funduszu, gromadzonego z opłat przemiałowych, przy czym stwierdzono, że opłaty przemiałowe wpływają na ogół w przewidywanej wysokości. Następnie komisja wysłuchała referatu dyrektora departamentu p. Czesława Bobrowskiego o sytuacji na rynku produktów rolnych w kraju i za granicą oraz o środkach i zarządzeniach, jakie zostały przedsięwzięte przez rząd na odcinku oddziaływania na poziom cen artykułów rolnych, a w szczególności zbóż na rynku krajowym.

W wyniku dyskusji komisja przyjęła w pierwszym rzędzie do wiadomości wydane w międzyczasie zarządzenia o pomocy dodatkowej przy wywozie zbóż, wyrażając opinię, iż wydatki z tego tytułu powinny być pokryte z funduszu opłat przemiałowych.

Jednocześnie komisja wypowiedziała się za koniecznością dalszego stosowania pomocy przy wywozie zbóż i ich przetworów oraz co do wysokości tej pomocy z tym, iż wydatki z tego tytułu powinny być pokrywane z tegoż źródła. W dalszym ciągu komisja wypowiedziała się za tym, by wpływy z opłat przemiałowych były użyte na pomoc dla wywozu innych — poza czterema zbożami — artykułów roślinnych. Komisja stanęła na stanowisku, że przychody ze sprzedaży produktów zwierzęcych stanowią poważną pozycję w ogólnym przychodzie warsztatów rolnych. Zdaniem komisji zapewnienie warunków zachęcających do przerobienia produktów roślinnych na zwierzęce prowadzi do zmniejszenia nadwyżek wywozowych wytworów roślinnych i ułatwi wysiłki, zmierzające do utrzymania cen zboża.

Wreszcie komisja stanęła na stanowisku przeprowadzenia zamierzonych działań w możliwie najszybszym tempie.

Według dokonanych obliczeń przez Departament Akcyz Ministerstwa Skarbu wpływy z opłat przemiałowych przekroczyły już sumę 7.600 tysięcy złotych. W pierwszej dekadzie miesiąca października wpływy wyniosły 1.270 tysięcy zł, w drugiej dekadzie 1.603 tysiące zł, z dodaniem prowizorycznych obliczeń za dekadę trzecią należy stwierdzić, że ogólny wpływ z opłat przemiałowych wyniósł w tym miesiącu circe 3.900 tysięcy zł, to jest znajdował się na poziomie wyższym nieco, aniżeli w miesiącu wrześniu r. b. (3.700 tysięcy zł).

Rozmiary wpływów osiąganych z opłat przemiałowych przekraczają swą sumą przewidywania czynione przed wejściem w życie ustawy i świadczą wymownie o powszechnej obowiązkowości naszego przemysłu przemiałowego, który wykazał wysoką dyscyplinę organizacyjną — zawodową, spełniając karnie nałożone na siebie obowiązki.

Z dniem 11 listopada r. b. wchodzi w życie nowe rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 października 1938 r.

(Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 października 1938 r. Nr 79, pozycja 537) o przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa.

Zasadniczym założeniem nowego rozporządzenia jest zwiększenie spożycia zboża, przede wszystkim żyta, przez miasta w drodze polepszenia jakości chleba, jak również rozpowszechnienie w znacznie wyższym stopniu niż dotychczas, zużycia w gospodarstwie hodowlanym pozostałej, po oddzieleniu mąki, części przemiału jako paszy, co w rezultacie doprowadzi w przyszłości do uzyskania większych, aniżeli obecnie dochodów z tej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Jest to jeden z ostatnio przeprowadzonych przez rząd ważkich czynników aktualnej polityki zbożowej, mającej na celu utrzymanie na odpowiednim poziomie cen zboża, które w związku z dobrymi urodzajami zarówno w Polsce, jak i we wszystkich innych produkujących krajach na całym świecie, wykazują wyraźnie tendencje zniżkowe.

Jeśli chodzi o to w jakim stopniu wzrosnąć może zapotrzebowanie żyta na rynku wewnętrznym na potrzeby miast, w związku z nowym rozporządzeniem o przemiale zbóż, to sprawa ta przedstawia się następująco:

Nowe rozporządzenie zakazuje powszechnie dotychczas stosowanego przemiału żyta na mąkę typu 65-procentowego przemiału oczyszczonego ziarna, który dawał mąkę ciemną, niższą gatunkową, wprowadzając natomiast jako granicę dozwolonego przemiału, mąkę typu 55-procentowego. W związku z tym przemiał żyta na mąkę różnych gatunków w granicach 55-procentowego przemiału nie podlega ograniczeniom.

Przy wprowadzeniu na rynek krajowy mąki 55-procentowego przemiału, spożycie żyta wzrośnie około 18% w stosunku do spożycia obecnego przy powszechnie dotychczas stosowanym przemiale 65-procentowym, co w rezultacie spowoduje, jak wynika z obliczeń statystycznych, wzrost spożycia żyta na potrzeby miast około 150 tysięcy ton.

Według amerykańskich danych statystycznych, zniszczono na całym świecie w sezonie 1936/37 olbrzymie zapasy żywności dla uniknięcia spadku ich cen. W Brazylii utopiono 7.750.000 worków kawy, w Północnej Ameryce w ciągu kwartału zniszczono 6.200.000 świń i 2.000.000 ton kukurydzy; w Los Angeles (czytaj Los Andżeles) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wylewano dziennie 200.000 litrów mleka do morza, zaś wybito 600.000 krów w pierwszych miesiącach roku 1936, aby nie dopuścić do zniżki cen masła; na Florydzie pozwolono zgnić poziomkom na przestrzeni 10.000 ha inspektów; w Kalifornii zatopiono w sierpniu 1936 r. 1.500.000 kilogramów owoców; w Kanadzie spalono w lipcu 1936 r. — 30.000 ton kukurydzy. Europa również poszła w ślady Ameryki — Holandia zniszczyła 100.000 małych prosiąt; Dania — 25.000 krów; w Bretanii (Francja) wrzucono do morza pół miliona ryb z powodu braku zbytu i za niskich cen.

---

## KOMUNIKAT PWU.

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie chcąc udostępnić ludności wiejskiej nabywanie rowerów podają do wiadomści warunki współpracy, jaką chcą nawiązać, z GKPO przy sprzedaży na raty produkowanych przez siebie rowerów marki „Łucznik-Extra“:

1) zarządy GKPO przyjmują zamówienia na rowery wg cen podanych przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, udzielając odbiorcom kredytu do 15 miesięcy oraz pobierając od nich zabezpieczenie tego kredytu według swego uznania;

2) Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wysyłają rowery według wskazanych adresów po otrzymaniu od zarządów GKPO:

a) zamówień z dokładnymi specyfikacjami zapotrzebowanych rowerów,

b) zadatku gotówką w wysokości 15 zł od każdego roweru (wszelkie kwoty należy wpłacać na konto PKO Nr 605),

c) pokrycia reszty wartości zamówionych rowerów wekslami własnymi, wystawionymi przez zarządy GKPO z terminami płatności do 18 miesięcy. W ten sposób kredyt udzielany GKPO przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia jest o **3 miesiące dłuższy od kredytu udzielonego przez Kasę swemu odbiorcy**;

3) na rzecz zarządu GKPO na pokrycie kosztów manipulacyjnych oraz pośrednictwa, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia rezerwują 5% prowizji od dokonanego obrotu. Prowizja ta płatną jest co miesiąc, w miarę uzyskania wpływów z inkasa weksli.

Po wszelkie druki dotyczące warunków sprzedaży rowerów, należy zgłaszać się do Biura Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrojenia — Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 9.

## ROLA GKPO W POWIECIE KUTNOWSKIM

Racjonalny podział celów i zadań oraz środków, przy których pomocy mamy je osiągnąć, całkowite zerwanie z przypadkowością w działaniu, daje nam pełną gwarancję uzyskania pozytywnych rezultatów.

Powiat kutnowski może temu twierdzeniu przytaknąć z pełnym zadowoleniem, wypływającym z przeświadczenia, że osiągnięte do obecnego czasu rezultaty w pracy nad podniesieniem życia kulturalnego wsi przez pomnożenie dobrobytu miejscowego rolnika, są wynikiem gospodarki racjonalnej.

Władze powiatowe uznały, że otaczając specjalną opieką kółka rolnicze, które uczą rolników-praktyków stosowania nowych ulepszonych metod uprawy roli oraz dobrej hodowli inwentarza — zwiększą rentowność gospodarstwa rolnego.

Następnym środkiem mającym się przyczynić do osiągnięcia wytkniętego celu zostało uznane ożywienie działalności GKPO na terenie powiatu kutnowskiego, które jednocześnie zostały obarczone zadaniem nauczenia rolnika oszczędności.

Obecnie obserwujemy, że oba środki nie zawiodły projektodawcy, czego namacalnym dowodem może być ze strony rolników zakupywanie ziemi z parcelowanych majątków, ze strony O. T. O. i K. R. wzrastanie ilości kół i członków oraz rozszerzanie swej działalności na ciągle nowe dziedziny życia rolniczego i wreszcie ze strony GKPO stuprocentowy wzrost wkładów w stosunku do roku ubiegłego.

Jeżeli chodzi o te ostatnie, to należy im poświęcić więcej uwagi, ponieważ od należytego ich zorganizowania zależy stopień uniezależnienia się rolników od napływającego z zewnątrz kredytu, często lichwiarskiego, rujnującego gospodarzy, którzy zostali zmuszeni do korzystania z niego.

Trzeba przyznać, że w miarę wzrostu uświadomienia na wsi, wypadki zaciągania pożyczek u pokątnych lichwiarzy zachodzą rzadziej.

GKPO, które w niektórych okolicach wprost wspaniale rozwijają się, są najlepszym dowodem stopnia uświadomienia mieszkańców, którzy w Kasie widzą obok źródła taniego, na najbardziej dogodnych warunkach, kredytu, także instytucję, gdzie mogą bez jakiejkolwiek obawy na oprocentowanie stosunkowo wysokie, składać swoje, nawet najdrobniejsze, oszczędności.

Zadanie „uczyć oszczędności" jest trudne do zrealizowania wśród starszego pokolenia, gdyż walka z uprzedzeniem i nieufnością do GKPO, spowodowaną brakiem ostatecznej decyzji w sprawie przedwojennych GKPO, w których drobni rolnicy stracili wszystkie lokowane tam oszczędności, nie daje dużych rezultatów, dlatego poza pracą na terenie starszego społeczeństwa, trzeba rozpocząć pracę na innym odcinku, by dojść do celu.

Chcąc zdobyć zaufanie ludności dla GKPO musimy więcej zainteresować się młodzieżą i dziećmi wsi. Pozyskując ich i wzbudzając w nich zapał do oszczędzania oraz zrozumienie dla oszczędności zapewnimy państwu, że z tych dzieci wyrosną pełnowartościowi obywatele, myślący o jutrze, ufni i śmiało patrzący w przyszłość, bo będą mieli za sobą rezerwę, choć często minimalną, ale zawsze wystarczającą na zaspokojenie niespodziewanych potrzeb oraz GKPO wytrwałych ciułaczy, zdających sobie sprawę z konieczności oszczędzania.

Trudno wymagać, aby rodzice niechęceni do oszczędzania smutnymi doświadczeniami, rozwijali w dzieciach zmysł oszczędzania. Musi ich w tym zastąpić wychowawca-nauczyciel jako ten, który ma z nimi najbliższy kontakt, po rodzicach.

Praca ta wymaga dużego poświęcenia, bo wywołuje kontrreakcję ze strony rodziców, daje jednak pozytywne wyniki w postaci wielu ciułaczy bardzo drobnych, których oszczędności nie przyniosą finansowych korzyści, ani im samym, ani instytucji, ale tworzących fundamenty, z których wyrosną pokolenia pełne zrozumienia dla idei oszczędności.

Sposoby wpływania na dziecko, aby zachęcić do oszczędzania są rozmaite i znają je wychowawcy, muszą je także poznać kierownicy GKPO, aby ułatwić pracę przez stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla rozwoju akcji.

Przy stwarzaniu warunków korzystnych dla akcji nauczycieli-wychowawców musimy posłużyć się ich doświadczeniem, doświadczeniem po-

krewnych instytucji kredytowych i własnym, przyczym jako główne wytyczne nasuwają się:

1) założenie we wszystkich szkołach, bez względu na stopień organizacyjny, szkolnych kas oszczędności w oparciu o GKPO;

2) przyznać premie w postaci udziału w wycieczkach, pomocy naukowych itp., tak za wyniki indywidualne, jak i zespołowe;

3) nagradzać przede wszystkim za wytrwałość w oszczędzaniu.

GKPO nie są instytucjami tylko finansowymi, ale są w pierwszym rzędzie instytucjami o charakterze społecznym i jako takim, nie zależy na wielkich sumach wkładów, ale na ilości wkładców.

Zrealizowawszy swój plan, aby w każdym domu na wsi od wyrobnika do właściciela majątku była książeczka oszczędnościowa GKPO oraz, aby całkowicie pokryć kredytowe zapotrzebowanie rolników — GKPO spełnią swoje zadanie względem państwa i obywateli.

*K. Lubecki*

## PIGUŁKI

W numerze z dnia 1 października r. b. „Skarbony Wiejskiej" wymieniliśmy na tym miejscu Kasy, których sprawozdań za 1937 r. nie otrzymała Centrala Państwowego Banku Rolnego do chwili, w której oddawaliśmy numer pod prasę.

Na skutek powyższego szereg Kas nadesłało pod adresem Redakcji „Skarbony" oraz Państwowego Banku Rolnego zawiadomienia o tym, że sprawozdania swoje przesłały kilka miesięcy temu bądź do Wydziałów Powiatowych, bądź do Oddziałów PBR. Zarzut więc niedbalstwa, jaki był skierowany do wymienionych poprzednio Kas, nie dotyczy tych Kas, które poniżej chętnie wymieniamy:

**wojew. lubelskie**
Podłęż, pow. garwoliński
Celejów, pow. puławski
Kurów, pow. puławski
Godów, pow. puławski
Milanów, pow. radzyński

**wojew. pomorskie** (daw. warszawskie)
Jastrzębie, pow. lipnowski
Kalina, pow. nieszawski
Koneck, pow. nieszawski
Osięciny, pow. nieszawski
Topólka, pow. nieszawski
Pręczki, pow. nieszawski

**wojew. poznańskie** (dawn. łódzkie)
Brzeziny, pow. kaliski
Zborów, pow. kaliski
Budzisław St., pow. kolski
Brudzew, pow. kolski
Koźmin, pow. kolski
Zielonka, pow. kolski
Biernacice, pow. turecki
Niewiesz, pow. turecki
Jeziorsko, pow. turecki

**wojew. warszawskie**
Drwalew, pow. grójecki
Plecka Dąbrowa, pow. kutnowski
Dzierzążnia, pow. płoński
Sochocin, pow. płoński
Czerniewice, pow. rawsko-mazow.
Wilanów, pow. warszawski

Podając powyższe, żałujemy, że tylko o 26 Kas zmniejszyła się ilość Kas opieszałych, wymienionych poprzednio. Radzi byśmy byli, gdybyśmy mogli w sprostowaniu naszym wymienić wszystkie Kasy. Niestety nie możemy, gdyż część Kas dopiero w ostatnim czasie nadesłała sprawozdania, a część i to jeszcze spora dotychczas jeszcze nie spełniła tego drobnego, a jednak ważnego obowiązku.

Druga sprawa, którą musimy tu poruszyć, wiąże się z ciągle aktualną akcją propagandowo-oszczędnościową. Konieczność prowa-

dzenia akcji propagandowej znana jest wszystkim Kasom. Sprawy te omawiane były na zjazdach i konferencjach GKPO oraz wielokrotnie na łamach „Skarbony Wiejskiej". Chcąc ułatwić Kasom zadanie, „Skarbona Wiejska" przygotowała odpowiednią ilość plakatów reklamowych. Mimo to niewielka tylko liczba Kas przysłała dotychczas, a mija już rok, zapotrzebowanie na plakaty.

Nie chodzi nam zresztą o to, aby Kasy zaopatrywały się w te plakaty, niech się zaopatrują w inne, gdzieindziej, zasadniczą rzeczą jest to, aby jednak coś w tym kierunku robiły. Jedną tylko mamy uwagę, aby treść tych innych plakatów uwzględniała interesy GKPO. Niestety, stwierdzona została na tym odcinku całkowita bezczynność Kas.

Jak daleko posunięta była ta bezczynność, mogąca wypływać tylko z zupełnej u organów Kas obojętności co do żywotnych interesów Kas, świadczyć może kilka stwierdzonych faktów, że w lokalu Kasy nie było plakatu, reklamującego GKPO, wisiały natomiast plakaty, reklamujące KKO. Fakty te byłyby śmieszne, gdyby nie były smutne.

Nie to jest smutne, że reklamowane były KKO, które przecież również w pewnym stopniu służą rolnictwu, lecz smutny jest wniosek, jaki z faktów tych należy wysnuć, o dziwnym ustosunkowaniu się organów GKPO do placówek, powierzonych ich kierownictwu. Postępowanie organów tych Kas przypomina postępowanie kupca z jakiegoś nieprawdziwego zdarzenia, który nie pokazując klientowi swego towaru, reklamuje mu taki sam towar, znajdujący się u innego kupca.

Podając powyższe do wiadomości, zaznaczamy, że faktów takich było tylko kilka, jednakże objawów obojętności i bezczynności w Kasach jest bardzo, bardzo dużo. Gdyby ten stan rzeczy trwał nadal, wszelkie myśli o rozwoju GKPO, o odegraniu przez nie poważniejszej roli w życiu gospodarczym wsi, trzeba uważać, jako zwyczajne tylko mrzonki. Wierzymy jednak, mając już przykłady pięknej pracy wielu Kas, że wszystkie Kasy się podciągną. Pierwszym sygnałem, że życie drgnęło wszędzie tam, gdzie dotychczas słabym, niewidocznym biło pulsem, niech będzie bezzwłocznie podjęta prze Kasy akcja propagandowa przy pomocy ulotek i plakatów.

Przypuszczaliśmy, że akcję tę podejmą, jeżeli już nie wszystkie, to przynajmniej bardzo liczne Kasy w październiku w związku z tak dobrą okazją, jaką jest obchodzony powszechnie „Dzień Oszczędności". Kiedyż bowiem jest najodpowiedniejsza do tego chwila, jak nie wtedy, gdy wszystkie instytucje oszczędnościowe rozwijają ożywioną działalność propagandową, kiedy w całym kraju rozlegają się hasła oszczędnościowe, gdy hasła te przemawiają do szerokich mas społeczeństwa z głośników radiowych i broszur, z plakatów i ulotek. W tym wielkim i powszechnym głosie zabrakło tylko głosu GKPO. Czy można wobec tego mieć nadzieję, aby Kasy rozwinęły akcję propagandową kiedy indziej, jeśli w tym tak odpowiednim czasie, przy tak silnym bodźcu, jakim jest ogólnokrajowy obchód „Dnia Oszczędności", nie potrafiły się zdobyć na jakiś żywszy nieco odruch? I dlatego taka beznadziejnie bierna postawa Kas napełnia goryczą tych wszystkich, którzy pragną, aby Kasy stały się potężnym instrumentem kredytu drobnorolniczego.

Zwracamy się do wszystkich czynniejszych działaczy GKPO, którym leży na sercu los Kas, aby w imię ogólnego dobra starali się oddziaływać nie tylko na własną Kasę, ale i na te wszystkie sąsiednie, które wykazują marazm, bezczynność, w których panuje zatęchła atmosfera nieprzewietrzanego jakiegoś kąta czy zakamarku.

## 10-LECIE KKO POW. WARSZAWSKIEGO

Założona z mocy Dekretu P. Prezydenta R. P. przed 10 laty (15 października 1928 r.) dla potrzeb pieniężno-kredytowych regionu podstołecznego (bez mała 500.000 mieszkańców) KKO pow. warszawskiego zdołała za ubiegłe 10-lecie swego istnienia nie tylko w pełni ugruntować swój byt, lecz zarazem stać się doniosłej miary placówką życia gospodarczego.




Gmach własny KKO (ul. Zgoda Nr 7)

Za ubiegły okres 10-lecia zgromadziła ta Instytucja z górą 36 milionów zł wkładów i lokat (48.650 książeczek), zasilając przez tenże czas *dolne warstwy* społeczeństwa pokaźną kwotą pożyczek i kredytów.

*Pupilarna* gwarancja wkładów i lokat, szybka i sprawna obsługa licznej klienteli przy utrwalonym a *wypróbowanym zaufaniu* (roczny obrót *ćwierć miliarda zł)* dają rękojmię dalszego rozwoju tej Instytucji. Oddziały KKO (Pruszków, Piaseczno, Nowy Dwór, Jeziorna i Wołomin) wiążą działalność tej Instytucji w zakresie akcji kredytowej *bezpośrednio* z szerokimi warstwami miejscowej ludności.



**Wydawca: w imieniu Spółdz. Wyd. „Skarbona Wiejska" (w organizacji) J. Długokęcki**

**REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI**



# NOTOWANIA GIEŁDOWE

## W DNIU 14 LISTOPADA 1938 R.

**Papiery procentowe** (w złotych za 1 sztukę):

3 proc. Prem. Poż. Inwest. I em. — 83.63, serie II em. 92.50; 4 proc. Poż. Państwowa Prem. Dol. ser. III — 42.00.

**W procentach nominału:**

4 proc. Poż. Konsolid. 1936 r. — 66.75—67.00; 4½ proc. Państw. Poż. Wewn. — 65.00; 5 proc. Państw. Poż. Konw. z 1924 r. — 67.75; 7 proc. L. Z. Państw. B-ku Roln. 1927 r. — 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. B-ku Roln. 1927 r. — 94.00; 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em. 1927 r. — 83.25; 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 1 em. 1924 r. — 94.00; 5½ proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. I em. 1924 r. — 81.00; 5½ proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em. 1927 r. — 81.00; 4½ L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie ser. V — 64.00. Akcje: Bank Polski — 128.00.

## GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

| | Żyto[1]) | Pszen.[1]) | Owies[1]) | Jęczm[1]) | Siemie lniane[2]) |
|---|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 14.00-14.50 | 20.00-20.50 | 16.00-16.75 | 17.50-18.00 | 47.50-48.50 |
| Poznań | 13.75-14.00 | 18.00-18.50 | 15.10-15.50 | 16.00-17.00 | 48.00-51.00 |
| Bydgoszcz | 14.25-14.50 | 18.50-19.00 | 15.25-15.50 | 16.00-16.50 | 48.00-50.00 |

[1]) Za 100 kg, [2]) za 100 kg.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85